Nr. 28. Dnia 28 stycznia. **Sobota.** **Dnia 16 (28) stycznia 1893 r.**

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Karola Wyz.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 54.		Wschód księżyca o godzinie 10 minut 47 r.			Środa:	Ignacego i Bryg.
Niedziela:	Franciszka Sel.	Zachód „ „ 4-ej „ 32		Zachód „ „ 12 „ 40 r.			Czwartek:	Oczyszcz. N. M. P.
Poniedz:	Martyny Panny.	Długość dnia godzin 8 „ 38		Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 1 (st. 4 c. 2).			Piątek:	Błażeja Biskupa.
Wtorek:	Piotra i Marcel.	Przybyło „ 1 „ 0		Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 10°.			Sobota:	Ansgarego.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/251, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radomira, jutro Zdzisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.)— Ostateczne bez względu na liczbę zebranych decydujące ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa przemysłowo-leśnego. (Lokal zarządu Towarzystwa, Marszałkowska, 154—3 po południu.)—Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji II-ej przemysłu chemicznego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na reprezentantów Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—od 6—7-ej wieczorem, poczem obliczenie głosów.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano od 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Zabawy: Bal na dochód ubogich cyrkułu czwartego. (Sala resursy kupieckiej przy ulicy Senatorskiej—9 wieczorem.)— Bal „panieński" dla członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy oraz osób zaproszonych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Miodowej—9 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny i p. Oktawjusza Nouvelli'ego), „Wieszczka lalek" oraz na zakończenie przedostatni występ panny Idy Fullerówny; jutro „Pan Twardowski" oraz na zakończenie ostatni występ panny Idy Fullerówny;—Rozmaitości: dziś „Nasze anioły"; jutro „Wejście w świat";— Mały: dziś „Żołnierze Ludwika XIII-go"; jutro „Dziecko szczęścia". (7½ wieczorem.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie, na zasadzie którego z sum, otrzymywanych z mocy art. 27 ust. o karach, nakładanych przez sędziów pokoju i art. 199 ust. proc. krymin. na urządzanie lokalów aresztanckich, może być odliczane rocznie po 10% na urządzenie i utrzymywanie przytułków poprawczych dla niepełnoletnich.

= *S. Petersb. Herold* dowiaduje się, iż profesorowie i docenci uniwersytetu dorpackiego, pozostający w poddaństwie russkiem, otrzymali urzędowne zapytanie, czy mogą od przyszłego semestru jesiennego rozpocząć prowadzenie wykładu w języku russkim. Wyjątek zrobiony został tylko dla fakultetu teologicznego.

= Według informacyj *Russk. żiźn,* opinje w kwestji projektu komisji A. S. Jermołowa co do opodatkowania stemplem prośb, wysyłanych do władz drogą telegraficzną, są podzielone i projekt prawdopodobnie się nie utrzyma.

= Do reprezentowania warszawskiego komitetu giełdowego w komisji w celu reorganizacji magazynów tranzytowych zostali zaproszeni pp.: Bronisław Werner i Franciszek Fuchs. Oprócz tego, jak słyszeliśmy wielu handlujących zbożem zostało wezwanych przez zarząd kolei terespolskiej do przyjęcia udziału w pracach tejże komisji.

= Już dwa lata dobiega od czasu przyłączenia przedmieść: Nowa Praga, Szmulowizna, Targówek i Kamionek, zwrócono przeto baczną uwagę na tameczne posesje pod względem bezpieczeństwa ogniowego. Przepisy, dotyczące bezpieczeństwa zostaną z całym rygorem wprowadzone, a mianowicie: sklepy z naftą, zapałkami, świecami, olejami roślinnemi i mineralnemi będą poddane regulaminowi, obowiązującemu w całem mieście. Nadto z wiosną ma być dopełniona jeneralna rewizja pod względem sytuacji budowlanej w stosunku do bezpieczeństwa ogniowego. W razie jakichkolwiek wadliwości, komisje specjalne wskażą właścicielom potrzebne odnowienia, oraz przeróbki.

= Zauważono, że w wielu podrzędnych restauracjach i traktjerniach, prowadzonych na mocy patentów handlu drobiazgowego, istnieje po kilka oddzielnych bufetów i kuchen, co się sprzeciwia ustawie patentowej. Z tego powodu inspektorowie podatkowi zniewalają właścicieli podobnych zakładów, aby na każdy bufet z kuchnią było brane oddzielne świadectwo. W zakładach, utrzymywanych z mocy świadectw gildyjnych, przepis ten nie obowiązuje.

= Zarząd miejski, w celu zwiększenia funduszów swojej kasy, ma zamiar wystąpić z projektem obłożenia pewną opłatą rozmaitego rodzaju ogłoszeń, drukowanych w pismach warszawskich, a podlegających cenzurze policyjnej. W sprawie tej zbierane są obecnie dane w zarządzie władzy policyjnej, poczem dopiero sporządzony projekt przedstawiony będzie do zatwierdzenia władzy wyższej.

= Zdarza się, że zastawiający kosztowności w lombardzie miejskim nietylko fantów nie prolongują, lecz i za sprzedane przez licytację nie odbierają przypadającej przewyżki. Przypominamy, że w d. 13-ym marca upływa ostateczny termin odbierania przewyżek za fanty sprzedane w r. z. Przewyżki są wypłacane na zasadzie kwitu w kasie lombardu w godzinach biurowych. Nieodebrane po upływie wskazanego terminu kwoty będą przelane do zasiłku, jaki lombard miejski corocznie wnosi na rzecz zakładów dobroczynnych.

= W dniu dzisiejszym Towarzystwo kredytowe m. Warszawy, w poszukiwaniu zaległej raty kwietniowej 1892-go r., wystawia na sprzedaż dwie nieruchomości. Dom przy ul. Nowy-Świat, obciążony pożyczką Towarzystwa rs. 27,500, sprzedany będzie przed rejentem przy sądzie okręgowym warszawskim, Michałem Józefowiczem, od sumy rs. 27,500; wadjum wynosi rs. 5,500. Licytacja drugiej nieruchomości, położonej przy ul. Ślizkiej, obciążonej pożyczką nominalną rs. 22,000, rozpocznie się od sumy rs. 33,000 przed rejentem Krzysztofem Kiersnowskim; wadjum stanowi rs. 4,400.

= Przyznane przez komitet wsparć z fundacji Karoliny i Janusza małżonków Rostworowskich dla ubogich niewidomych zapomogi, w liczbie 80-iu, po 30 rs., będą wypłacone dziś, o godzinie 9-ej zrana,

20)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Niech się ino ropa pokaże, stary mówił, że mnie nią posmaruje... Ale choćby tylko zapłatę podniósł, a nawet i tę wypłacał co tydzień.. Żeby się ino pokazała. Jeżeli o lesie niema gadki, to grunta z pod niego zostaną...

Ziemia pochylona do słonka, dziewucha zdrowa, mocna, z oczu jej patrzy, że co uchwyci w garść— nie popuści. I nie brzydka—dodał—młoda. A te czarne ślepia, jak u cyganichy. Okrutnie ci niemi zawracała...

Śmignął batem, czapkę nasunął na ucho i wyprostował się.

Zobaczy się, co tam jest i co ludzie powiedzą. Co nagle, to po djable. A o mało co ci mnie nie uchwyciła. Ale, jak zmiarkowała, że się nie dam odrazu *wziąć,* zrobiła się markotna.

Podcinał konie, lecąc z góry, wóz skakał; Rębacz marzył dużo o lesie i o gruncie pod nim, wyciągniętym do słonka, a troszkę i o dziewczynie.

Przed wieczorem dobił do miasta, żydy go otoczyły.

Z marzącego romantyka zmienił się w chłopa, kutego na cztery nogi. Umiał z żydami walczyć i często ich pobijał.

Kupił wszystko, co mu kazano, dobrze i tanio, rzeczy zapakował, wypił kufel piwa, zjadł bułkę chleba i rad z siebie wyruszył z powrotem przed wschodem słońca.

Mgły ustąpiły, świat z topieli wynurzał się, wykąpany i odświeżony. Pachnął, olśniewał i uroki rzucał.

Wóz toczył się wolno pod górę. Rębacz szedł przy wozie rozradowany. Nie wiedział, co w nim tak wesoło grało: czy słonko, czy jasne sklepienie nieba, czy góry, wynurzające się z mgieł, czy też młodość jego i kipiąca w nim krew...

Stanął przed Koprzywnicką drogą w miejscu, gdzie wczoraj pożegnał się z Jagusią. Rzucił koniom garść siana i rozglądał się dokoła.

Opodal sterczał ostro ścięty pagórek, wdrapał się na niego i patrzał w zagłębiającą się kotlinę.

Na stokach migotały białe plamy chat, odcinające się od zielonych pochyłości.

Druga z rzędu, otoczona garścią drzew, kąpała się w promieniach słońca, odskakując od ciemnego lasu, ciągnącego się na sam szczyt góry.

To ich chałupa, ta druga, a to las ten sam. Dziewczyna mówiła prawdę. Wszystko kładzie się do słonka i grzeje się w niem. Lasek w sam raz pod siekierę, pole z pod niego pod siew. Żeby tylko szczytu góry nie ogałacać z drzewa, byłoby na swoją potrzebę.

Dziewczyna nie skłamała. Ale czego ona głupia chce, żebym ja lis kupował, karczował, ziemię obsiewał—ziemię? za co?

Wytrzeszczał oczy, patrzał, powtarzając cicho.

— Czem... Za co?... Ach, żeby ta sobacza ropa raz poplynęła, nie pytałbym się, czem i za co!

Zbiegł na dół, siano z pod koni zebrał, świsnął batem i dalej ruszył.

Ropa i las wypełniały mu myśli. Na tle ciemnego lasu i czarnej ropy rysowała się smagła dziewczyna o cygańskich oczach, a białych zębach...

Wszystko razem, las, ropa i dziewczyna, zlewało się w jakąś nieujętą żądzę posiadania.

— Gdyby ta wściekła ropa raz się ukazała!—Groził batem i zaciskał pięść. Paliła go we wnętrzu, po nerwach przebiegały ognie. Młodość, siła muskularna, energja—były to paliwa jego namiętności.

— Gdyby ta wściekła ropa raz płynęła! — powtarzał co chwila.—Już cały rok ryjemy się jak krety, a ta ukazuje się tyle, aby ino w niej buty umazać.

Pochylił głowę i szedł wolno obok wozu. Szkapy ciężko pracowały, wóz trzeszczał, koła spadały i piszczały. Muzyka smutna i drażniąca.

Słonko świeciło, lecz nie piekło, chłodny wiatr, ze szczytów gór lecąc, muskał mu twarz, chłop znowu zaczął marzyć.

Zobaczył się otoczony robotnikami na zrębie, zwróconym do słonka po nad chatą dziewczyny. Od uderzeń siekier leciały drzazgi. Pień za pniem staczano na dół; z korzeni i trzasek zakładano wielkie ogniska.

Pot lał się strumieniami, koszule przylegały do ciała.

Z po za wściekłej pracy kawał po kawale wyłaniała się czarna rola.

Coraz wyżej, wyżej, robotnicy pięli się w górę, on na ich czele, coraz większe płaty roli wydobywano, aż pod sam las sterczący na szczycie.

Wszystko to jego, on pan, bogacz, odpocznie na stare lata, użyje na statku i zamożności...

Z po za tych wszystkich rozkosznych wrażeń, jakby z po za chmur, ukazywała się smagła dziewczyna o palących oczach i białych, jak śnieg, zębach.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

w wydziale administracyjnym magistratu przez ks. kanonika Rocha Filochowskiego i radzcę magistratu Jana Ratyńskiego.

= Zgromadzenie kucharzy warszawskich odbyło onegdaj półroczną sesję w lokalu urzędu na Nowym-Świecie, pod przewodnictwem asesora p. Jakowickiego. Na kucharzy podręcznych wypisano Marjana Wesołowskiego, Jana Ptasińskiego i Wincentego Szokolińskiego. Z odczytanego sprawozdania przez p. Filipowskiego, sekretarza zgromadzenia, okazuje się, że z poprzedniej sesji pozostało 5,944 rs. 54 kop., dochód wynosił 333 rs. 55 kop., wydatki 139 r. 84 kop., obecnie w kasie znajduje się 6,188 rs. 25 k., w tej sumie 982 rs. z funduszu podręcznych. W ogóle dochód roczny wynosił 842 rs., wydatki 685 rs.

= Na odbytej w mieszkaniu p. Etienne przy ul. Chłodnej pod przewodnictwem p. Wierzbowskiego półrocznej sesji zgromadzenia tkaczy, zapisano 3 uczniów, na czeladników wyzwolono 7 kandydatów. Stan kasy wynosi: z poprzedniej sesji pozostało 87 rs. 43 kop.; dochód 61 rs. 35 kop., wydatki 14 rs. 50 kop., obecnie w kasie znajduje się 134 rs. 28 kop.

= Jak wiadomo, zmarły w r. 1891-ym ś. p. Janusz Rostworowski testamentem, sporządzonym w r. 1890-ym, ogólnym legatarjuszem swoim ustanowił miasto Warszawę, a więc magistrat. Obecnie zarząd miejski, wchodząc w swoje prawa, upoważnił swojego radzcę prawnego, adwokata przysięgłego Józefa Brzezińskiego, do przeprowadzenia wszelkich formalności prawnych, w celu wprowadzenia magistratu w posiadanie legowanego zapisu, a mianowicie nieruchomości warszawskich nnr.: 569, 570, 571 i 599e, które w ¾ częściach zapisane są miastu, w ¼ zaś p. Marji Bodleu.

= W warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbyło się wczoraj, o godz. 6-ej wieczorem, posiedzenie wydziału sierot i ochron pod przewodnictwem dziekana Jurkiewicza. Przyznano z zapisu ś. p. Żebrowskiego dla wychowańców zakładu sierot, kształcących się w rzemiosłach, jednorazowe wsparcie rs. 37 kop. 50 jednemu wychowańcowi. Z zapisu ś. p. jenerała Kurnatowskiego dwom wychowańcom zakładu sierot udzielono nagrodę rs. 18, a dla trzech wychowanek, wychodzących do służby, na wyprawę przeznaczono rs. 100. Na opiekunki ochrony XXIII-ej zaproszono panie: Józefę Cassyusz i Jadwigę Makowiecką, na opiekuna zaś tejże ochrony p. Władysława Sokołowskiego.

= W dalszym ciągu na tombolę na rzecz kasy artystów następujące osoby nadesłały fanty: panie: Leokadja Matuszewska, Teofila Szymanowska, Jadwiga Szymanowska i Paulina Górska; oraz pp.: J. Zaleszczyński, C. Winzer, Edward Sobański, Adam Herse, Robert Herse, Jan Hilkner, Ludwik Górski, A. Riedel, Wacław Trembiński, oraz firma Patschke i Troszel.

= Proszono nas o zaznaczenie, iż projektowany w Towarzystwie wioślarskiem wieczorek muzyczny pod kierunkiem p. Chodźki, pierwotnie zapowiedziany na dzień jutrzejszy, został odłożony do przyszłej soboty.

= W d. 4-ym lutego, w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek), o godzinie 5-ej po południu, odbędzie się obrzęd zaślubin p. Jana Skiwskiego, redaktora i wydawcy *Tygodnika mód* i *Przyjaciela dzieci* z panną Zofją Maleszewskiego, córką Władysława, redaktora *Biesiady literackiej.*

= Ze sztuki.

* Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż z powodu przedsięwziętego uporządkowania po świeżo ukończonej licytacji, salon artystyczny na Nowym-Świecie otwarty będzie dla publiczności dopiero d. 30-go b. m., o godzinie 10-ej rano.

= Podróż koncertowa.

Dziś wyjeżdżają w podróż koncertową: Barcewicz, pianistka pani Hohendlingerowa i baryton p. Grąbczewski.

Pierwszy koncert odbędzie się jutro w Grodnie, następnie w Wilnie, Rydze, Dynaburgu, a z powrotem w Kownie i Białymstoku.

Mistrz nasz udaje się później sam do Petersburga, gdzie da koncert w sali klubu szlacheckiego.

= Pogadanka.

Na poniedziałkowem posiedzeniu warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego dr. Fabjan pouczy zebranych „O bjologicznych warunkach życia zarazka cholerycznego ze stanowiska ogólno-przyrodniczego”.

Rzecz osnuta będzie na spostrzeżeniach, zebranych przez dra Fabjana, podczas zeszłorocznej wyprawy nad Wołgę.

= Wystawa etnograficzna.

Zbiory wystawy etnograficznej powiększają się codziennie.

W tych dniach otrzymano od p. Erazma Majewskiego skrzypki i basy roboty samouczka, zagrodnika Hieronima Wróbla ze wsi Szczytniki; sukmany męską i kobiecą; pięknie haftowaną koszulę odświętną włościanki; stroik panny młodej; „rózgę weselną” suto przystrojoną; staroświecki gorset dziewczyny wiejskiej; oryginalnie upiętą chustkę kobiecą.

Ostatnie przedmioty pochodzą ze wsi Jastrzębiec w pow. stopnickim.

Z tejże miejscowości nadesłał p. Fr. Zembrowski czapkę, czepeczki dziecinne, wieńce dożynkowe, włok, oraz inne przybory rybackie roboty miejscowej i t. p.

= Zjazd owczarski.

Z inicjatywy kilku właścicieli owczarń zarodowych projektowane jest urządzenie w r. b. podczas jarmarku świętojańskiego na wełnę zjazdu owczarskiego, a to w celu przedyskutowania kwestyj, pozostających w związku z rozwojem hodowli owiec.

W tym celu został przedstawiony do ministerjum dóbr państwa projekt programu obrad, obejmujący punkty następujące:

1) Ułatwienie przewozu wełny na kolejach

2) Ułatwienie handlu wywozowego, wciąż ograniczanego przez zamykanie granicy dla wełny pod pozorem ochrony przed epizootją.

3) Otwarcie szkoły owczarzy.

4) Urządzenie wystaw owczarni zarodowych w połączeniu z konferencjami hodowców.

5) Urządzanie owczarń zarodowych z sum, przez ministerjum udzielanych.

6) Uregulowanie handlu wewnętrznego wełną.

7) Obmyślenie najracjonalniejszego kierunku w hodowli owiec odpowiednio do wymagań rynków handlowych tak pod względem wełny, jak mięsa.

= Gratyfikacje.

Na wczorajszej sesji zarządu kolei nadwiślańskiej zatwierdzone zostały proponowane przez oddzielne wydziały tej kolei gratyfikacje.

Fundusz gratyfikacyjny jest w r. b. bardzo niewielki, wynosi bowiem 24,000 rs., z czego na radę zarządzającą odchodzi 7,000 rs.

Niektóre wydziały, jak np. mechaniczny, mają do dyspozycji tylko 2,100 rs. do podziału pomiędzy 105 osób.

Z wyższych urzędników dwóch tylko otrzyma po rs. 100, reszta od 50 do 20 rs., niższa zaś służba od 20 do 8 rs.

Gratyfikacje wypłacone będą w przyszłym tygodniu.

= Kronika karnawałowa.

Zapowiedziany na dzień 1-szy lutego „Bal biały”, na korzyść warszawskiego szpitala dla dzieci, obudził żywe zainteresowanie w szerszych kołach publiczności.

Wpływy z biletów dochodzą już paru tysięcy rubli, a do dnia balu jeszcze daleko.

Na onegdajszym balu na korzyść zakładu gospodarczego hr. Cecylji Plater-Zyberk w Chyliczkach, tańce prowadził p. Waldemar Weyssenhoff.

= Kanalizacja i wodociągi.

Zarząd eksploatacji nowych wodociągów niemało ma teraz kłopotu z powodu ustawicznego pękania szkieł wodomiarowych; skutkiem bowiem mrozów i niedostatecznego zaopatrywania okien piwnicznych, po kilkadziesiąt dziennie wodomiarów bywa uszkodzonych.

Wszelkie plany domów przysyłane będą wydziałowi biur kanalizacyjnych i dopiero po oznaczeniu, czy nie przekroczono linji ulicznej, podlegać mają zatwierdzeniu przez budowniczych miejskich i gubernjalnych.

Budowa nowego kanału na ulicy Wspólnej, od Marszałkowskiej do Nowowielkiej, nie zostało przewidzianą w IV-ej serji robót kanalizacyjnych i wodociągowych, właściciele zaś domów nr. 5531 i 5532, położonych przy rzeczonej ulicy, pragnąc swe domy skanalizować, zwrócili się do zarządu miejskiego z prośbą o wybudowanie z wiosną r. b. tego kanału na długości 304 stóp bieżących, t. j. od Marszałkowskiej do domu nr. 5531, obowiązując się wnieść do kasy miejskiej potrzebną na ten cel sumę, która będzie rozpatrzoną na najbliższem posiedzeniu komitetu kanalizacyjnego.

= Odparty napad.

Nocy wczorajszej Karol Lut, jadąc z żoną Michaliną sankami ze wsi Kępa do Warszawy, zostali napadnięci przez kilku rabusiów, żądających pieniędzy.

Lut, poleciwszy żonie schować się pod fartuch, stawił sam energiczny opór.

Rabusie, będący w przeważającej liczbie, śmiało natarli, a jeden z nich zranił Luta tępem narzędziem w głowę, i tylko gruba czapka cios osłabiła.

Zjawiła się przecież pomoc w osobach trzech włościan, jadących z Warszawy.

Łotrzy ratowali się śpieszną ucieczką.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym Tomasz Wysoki z Ochoty został przez szwagra przywieziony do Warszawy, celem zasięgnięcia porady lekarskiej.

Po dopełnionej konsultacji lekarz oznajmił szwagrowi, iż W. jest nieuleczalny.

Widocznie chory rozmowę tę usłyszał, gdyż w powrotnej drodze postanowił skrócić swe cierpienia i scyzorykiem poderznął sobie gardło.

Rana sama przez się nie była groźna, zanim jednak Wysockiemu udzielono pomocy, krwotok był silny, wskutek czego stan desperata jest niebezpieczny.

= Drobne ognie.

Wczoraj w południe w sklepie obuwia damskiego Mendla Przysuskiera przy ul. Świętojerskiej pod № 28-ym z niewiadomej przyczyny wynikł pożar.

Ogień ugasili domownicy.

Przy rozgrzewaniu rynny w domu pod № 14-ym przy ul. Gęsiej zapalił się sufit.

Wezwani topornicy 1-ej części straży ogień ugasili.

= Pożar.

Dziś o godzinie 2-ej w nocy wybuchł pożar w pralni w zabudowaniach szpitala Ujazdowskiego.

Ogień pojawił się we wnętrzu pralni.

Na ratunek pośpieszyły cztery oddziały straży ogniowej pod kierunkiem naczelnika.

Zadanie straży było bardzo utrudnione, ponieważ dym gryzący niedozwalał na dostęp do wnętrza budynku.

Skutkiem tego straż ograniczyć się musiała na zalewaniu ognia przez drzwi i okna.

Bliższe szczegóły podamy w wieczornym numerze *Kurjera.*

NEKROLOGJA.

† Ś. P.

Henryk Brozdowski,

były naczelnik wydziału gospodarczego dr. żel. terespolskiej,

przeżywszy lat 53, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 27-ym stycznia r. b. w Ignacowie pod Nowomińskiem. Wyprowadzenie zwłok z domu na cmentarz parafjalny w Nowomińsku nastąpi w niedzielę, dnia 29-go stycznia, o godzie **2-ej** po południu. —000

† **Ś. p. Karolina z Majorowiczów Domaradzka,** była obywatelka ziemska, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 26 stycznia 1893 r., przeżywszy lat 77. W nieutulonym smutku po najlepszej matce pozostały syn, córki, synowa, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Krzyża w sobotę, dnia 28 stycznia, o godzinie **11-ej** przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok dnia 29 b. m., to jest w niedzielę, o gdzinie **2-ej i pół** po południu z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. 2—392—

† Ś. p. Balbina z Kozłowskich JENDES,

zmarła dnia 27-go stycznia 1893 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 28 b. m. w kościele św. Jana, o godzinie **wpół do 10-ej** zrana, a wyprowadzenie zwłok dnia 29-go b. m. z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —385—

† Ś. P.

Józefa Surowiecka,

PANNA,

przeżywszy lat 21, w dniu 26-ym b. m. zasnęła w Bogu. O dniu pogrzebu osobne zawiadomienia będą. —140—

B. p. Henryetta z Kaufmanów

Weintraub,

wdowa po nauczycielu, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 27 stycznia r. b. Pozostałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Hortensji pod № 5, w dniu 29-ym stycznia r. b., w niedzielę, o godzinie **1-ej** z południa, na cmentarz żydowski. 2—386—

† Wszystkim, którzy w dniu 25-ym stycznia r. b. raczyli towarzyszyć odprowadzeniu do grobu zwłok

ś. p. Józefa Korytkowskiego,

a w szczególności ks. profesorowi Romanowi Rembielińskiemu, ks. Karolowi Czajkowskiemu, szanownemu duchowieństwu, kolegom, życzliwym i znajomym zmarłego, składamy szczere nasze podziękowanie, zamknięte w serdecznem a prostem naszem słowie: „Niech Wam Bóg płaci”.

—388— **RODZINA.**

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera Warszawskiego.*)

Wiedeń, 25-go stycznia.

Z zazdrością czytał Wiedeń przez kilka tygodni biuletyny o podróży arcyksięcia Franciszka d'Este. Na pokładzie: $+45^{\circ}$ R., pod pokładem $+60^{\circ}$ R., w noc noworoczną o 600 mil od Adenu $+30^{\circ}$ R., gdy tutaj przeciętnie na dobę miewaliśmy —15 R. Mróz, ale co gorsza równocześnie iglasta wilgoć, ostre wichry i bezustanne

śniegi. Instytut meteorologiczny obliczył, że od d. 1-go do 17-go b. m. spadło w obrębie Wiednia na 178 klm. kwadr. 890 miljonów hektolitrów śniegu, co daje 89 miljonów hektolitrów wody. Przypuszczając, że zawartość tego śniegu zmniejszyłaby się przez kondenzację i tajenie na $^1/_{10}$ część, to potrzebaby do wywiezienia go 900,000 fur objętości trzech metrów sześciennych. Używając 1,000 fur, każdą dziennie 10 razy, potrzebaby na ten wywóz 90 dni, więc trwałaby ta robota do kwietnia.

Na szczęście ulitował się Falb; na dzisiaj przepowiedział odwilż i stawiła się co do godziny. Ale nowy kłopot: całe śródmieście zagrożone lawinami, prawdziwemi lawinami; spadają one z dachów z łoskotem grzmotów. Ulice zalega zatem śnieg w podwójnej ilości; z góry lawiny, na dole potop; ruch pieszy niemożliwy, dzieci nie przyszły do szkół, a ruch powozami niebezpieczny; lawiny zgniotły dwa konie, zresztą powozy muszą stać, albo całemi szeregami posuwają się krok za krokiem, gdyż ulice zajmują fury ze śniegiem. Tramwaje przedmiejskie nie kursują, a Wiedenka i strumienie w okolicy już wylały na ogrody i domy nadbrzeżne. Jeżeli odwilż potrwa, to w mieście będzie już jutro porządek, ale dzisiaj istny sądny dzień, obawa zaś powodzi szerokich jest bardzo prawdopodobną.

Wiedeń sam jest już przed powodzią zabezpieczony. Właśnie podniósł tę sprawę w parlamencie prof. Suess, przy sposobności regulacji Dunaju. Oddał on mimochodem hołd staremu Lessepsowi i przedstawił, że wszelkie doświadczenia zrobione na ogromną skalę przy kanale sueskim zostały przy regulacji Dunaju zastosowane. Dunaj jest jeszcze w lodzie uwięziony, ale jak lody pękną pod naporem górskich wód, całe kraje będą zalane.

Wszystkie znakomitości lekarskie składały dzisiaj z katedr uniwersyteckich hołd pamięci prof. Kahlera, który zmarł wczoraj, mając lat zaledwo 44, na narośl złośliwą na języku, którą mu trzykrotnie napróżno operowano. Położył on wielkie zasługi w leczeniu chorób wewnętrznych i nerwów; pozostawił 60 niedrukowanych jeszcze rozpraw.

Znane są automaty, które za wrzuceniem pieniądza wyrzucają zapałki; perfumy itp. Obecnie przywieziono tu automat odwrotny i mają go zaprowadzić. Za dokonaniem pewnej pracy, automat ten wyrzuca pieniężną zapłatę. Mianowicie kręci się korbą, która jest połączona z maszyną dynamo-elektryczną. Sto obrotów wywołuje i gromadzi pewną ilość energji elektrycznej, która przez właściciela automatu może być używaną do celów oświetlenia mieszkania. Za każde sto obrotów automat kręcącemu wyrzuca zapłatę. Tym sposobem każdy pragnący zarobku może kręcić, a każdy chcący używać elektryczności w mieszkaniu—może sobie sprawić taki automat i może być pewny, że mu kręcących nie zbraknie. Nadto jednak może taki automat w mieszkaniu służyć do gimnastyki, do wykonywania ruchów leczniczych, jak to się dzieje z t. zw. „ergostatem". Tym sposobem można przez uprawianie gimnastyki pokojowej, kręcenie korbą, gromadzić sobie samemu zapasy elektryczności do oświetlenia. Mówią, że przez ten automat rozszerzy się szybko używanie oświetlenia elektrycznego w mieszkaniach, a zarazem i gimnastyka. *A.*

*

Paryż, 24-go stycznia.

Senat, który odznacza się zaciętością w obronie tradycyj prawnych z początku tego stulecia i staje na zawadzie izbie we wszystkich pod tym względem reformach, ustąpił jednak naciskowi opinji publicznej i przyznał kobiecie, żyjącej w separacji z mężem, prawo do rozporządzania swym majątkiem bez pozwolenia męża. Dotychczas prawo to służyło kobiecie tylko w razach, gdy separacja dana była na jej żądanie z winy męża, i referent Demôle chciał zachować nadal tego rodzaju nagrodę „za niewinność", skazując „winną" na upokarzającą zależność od męża, często nadużywającego swych praw, ale zarówno rząd, jak większość senatu, nie przyznali mu racji, grzebiąc raz na zawsze stary argument: „*imbecillitas sexus*".

Sąd przysięgły rozstrzygnął sprawę rzeźbiarza Pawła Lecreux, znanego pod pseudonimem Jakuba France. Jest on twórcą biustu Republiki, zwanego „Republique des communes" i uznanego urzędownie przez rząd. Monopol nadany rzeźbiarzowi, dzięki jego gwałtownemu, sangwinicznemu temperamentowi (znać ten temperament w każdym ruchu tego silnego, wysokiego człowieka z białą brodą i głową, przyprószoną siwizną), był powodem mnóstwa zatargów i procesów. Ostatnio ostrzem dłuta poranił on eksperta Binot de Villiers, który w jednym z procesów dał nieprzychylny dlań raport. Po świetnej obronie Demange'a, po 25-minutowej naradzie, przysięgli, ze względu na niepoczytalność oskarżonego w chwili występku, zwolnili go zupełnie, skazując tylko na zapłacenie jednego franka odszkodowania Binotowi.

Między publicznością i w dziennikarstwie daje się zauważyć pewien prąd na korzyść uwolnienia z więzienia Eugenjusza Turpina, uczonego wynalazcy melinitu, który 20 miesięcy temu skazany został na 5 lat więzienia za książkę: „Jak sprzedawano melinit?" Odsiaduje on karę w więzieniu d'Etampes, gdzie zajmuje się studjami i robi nowe wynalazki. Pisze on, że najnowszy jego pomysł „*electric-compound*", skomplikowana maszyna indukcyjna, może przynieść ogromne korzyści nauce i przemysłowi przez łatwe dokonywanie mnóstwa rozkładów i kombinacyj chemicznych.

Związek francusko-włoski wspaniale obchodził wczoraj w Palais-Royal rocznicę bitwy pod Dijon. Jeden z byłych ministrów oświaty, Edward Locroy, prezydował na bankiecie, w którym wzięło udział wielu członków kolonji hiszpańskiej i włoskiej. Rozstano się z okrzykiem na cześć unji ludów rasy łacińskiej. Jest to idea, z którą spotyka się tu częściej, niżby się na pozór wydawać mogło.

Sekwana, dzięki zelżeniu mrozu, ruszyła już, a niedługo od kry nawet wolną będzie. *K.*

*

Rzym, 23-go stycznia.

Wczoraj zrana w górnej sali nad przysionkiem bazyliki św. Piotra, w kościół zamienionej oddawna, *sala della Loggia*, odbyła się pierwsza z sześciu beatyfikacyj, które zapowiedziane są w ciągu biskupiego jubileuszu Papieża. Tym pierwszym razem wpisany został w poczet błogosławionych kapłan z Turynu, wielebny Franciszek Ksawery Bianchi. Na uroczystej rannej ceremonji, w której Ojciec św. nie bierze osobiście udziału, tak, jak w kanonizacjach, czyli wpisaniu w poczet świętych, obecnymi byli kardynałowie, członkowie Kongregacji Obrządków, prałaci do niej należący, konsultorowie i postulatorowie sprawy wielebnego Bianchego, kilka deputacyj turyńskich i około 800 osób, samych niemal cudzoziemców płci obojej, zaopatrzonych w bilety. Z polecenia kardynała-prefekta, Aloizego Masellí, mistrz ceremonji odczytał z ambony breve papiezkie, będące beatyfikacyjnym dekretem, a wtedy odsłoniono obraz błogosławionego Franciszka Ksawerego Bianchiego. Celebrujący ksiądz Sauminiatelli, biskup tytularny tyanejski, zanucił po raz pierwszy antyfony i modlitwy na cześć nowego błogosławionego, i okadzał srebrną kadzielnicą jego obraz i relikwję na ołtarzu wystawioną, poczem śpiewał uroczystą sumę. W sali płonęło 1,500 świec woskowych, a na wielkich labarach, czyli sztandarach, wyobrażone były cuda błogosławionego. Przed wieczorem powtórzyło się to wspaniałe oświetlenie, i Papież osobiście przybył dla uczczenia nowego błogosławionego. Modlił się, klęcząc, przed jego obrazem i odbierał, siedząc na tronie tam wzniesionym, dary od postulatorów. Obecnymi byli: adwokat Piotr Bianchi i o. Robert Bianchi, krewni błogosławionego. W niedzielę zaś, d. 29-go b. m. odbędzie się beatyfikacja wielebnego Majelli, redemptorysty.

Sułtan przesyła przepyszne dary Ojcu św. na jubileusz.

Wczoraj wieczorem w Kwirynale był dany wielki obiad dla jenerałów i admirałów włoskich. Po prawicy króla siedziała margrabina di Villamarina i jenerał Ricotti, po lewicy księżna di Sartirana i jenerał Pelloux, minister wojny. Królowa włoska miała po prawej stronie hrabiego Turynu i ministra marynarki, admirała Racchię, z lewej zaś jenerałów: Cosenza i de Sonnaz. Po obiedzie był *circolo di Corte*, czyli pogadanka królestwa z zaproszonymi.

Znakomitym był wczorajszy odczyt Józefa Giacosy, pierwszego dziś pisarza teatralnego Włoch, o Karolu Goldonim, którego stuletnią pamiątkę obchodzono. Giacosa wszedł do sali Kolegjum rzymskiego, przepełnionej kwiatem towarzystwa rzymskiego, podając ramię Sarze Bernardt, wielkiej swojej przyjaciółce. Był także obecny Cezar Rossi, sławny aktor. Giacosa przypomniał, iż pamiętny i nieszczęśliwy poeta francuski, Jędrzej Chenier, nazywał Goldoniego Molierem włoskim, a Wolter—„malarzem i synem natury" i że pisywał do niego listy pełne zapału. Prelegent dowodził, że w pamiętnych utworach swoich: „*il Buggiardo*", „*il Burbero benefico*" i „*l'Avaro fastoso*", Goldoni jest oryginalniejszym od Moliera. *D.*

*

Kair, 5-go stycznia.

Sezon zimowy spóźnił się tego roku w Kairze, turyści bowiem, których oczekiwano nadzwyczajnego napływu, dopiero z końcem grudnia zaczęli gromadnie przybywać.

Ogromną większość tych gości, wielce pożądanych dla licznej klasy ludności stolicy, która z nich żyje, stanowią, jak zawsze, anglicy, dla których podróż do Egiptu stała się teraz obowiązkową, tak jak nią była dawniej podróż do Szwajcarji lub do Włoch. Wreszcie synowie Albionu czują się tutaj, jak u siebie, nietylko dlatego, że Egipt stał się niejako kolonją angielską, lecz dlatego, że znajdują w Kairze wszystkie urządzenia, odpowiednie ich nawyknieniom pod względem komfortu i ulubionych rozrywek, jako to: doskonałe urządzone hotele, statki parowe na Nilu, sporty wszelkiego rodzaju i wyścigi konne, ściągające rokrocznie cały *high-life* stolicy. Dołączywszy do tych ostatnich *attractions*, wcale przyzwoitą lubo nie pierwszorzędną operę, zgodzimy się, że Kair przedstawia pobyt zimowy zupełnie przyjemny dla przeciętnego turysty, nie poprzestającego na zabytkach starożytnego Egiptu lub na pomnikach sztuki arabskiej, które sumiennie ogląda porządkiem wskazanym przez Murray'a, darząc każdą zwiedzaną osobliwość miarą podziwu, jaką mu wskazuje ten jego nieodstępny przewodnik.

Wśród tej ciżby pospolitych flistrów znajdują się przecież i ludzie, którzy nie po to tylko przybywają do Egiptu, aby módz się pochwalić, że się wdrapali na szczyt piramidy Cheopsa, oglądali meczet sułtana Hassana i grobowiec kapłana Ti z czasu piątej dynastji Faraonów. Każdego roku przyjeżdża tutaj kilku uczonych, oddających się studjom archeologicznym z dziedziny egiptologji lub historji i sztuki arabskiej. Tej zimy bawi mianowicie w Kairze p. Van Berchem z Genewy, znakomity badacz starożytności arabskich, który w trzeciej już swojej podróży do Egiptu prowadzi dalej zdejmowanie napisów, po większej części pismem kufickiem, na meczetach i dawnych grobowcach, których odcyfrowanie niemało się przyczyni do sprostowania lub wyjaśnienia niektórych wątpliwości, zwłaszcza w chronologji dawnych dynastyj krajowych.

Podróżnik afrykański, p. S. Rogoziński, przybyły do Kairu od kilku tygodni, doznał najlepszego przyjęcia w wykształconych i urzędowych kołach stolicy i zaproszony został przez Abbate baszę, prezesa Towarzystwa geograficznego, do wystąpienia z odczytem na miesięcznem zebraniu tegoż Towarzystwa. Odczyt dany był w dzień Wigilji Bożego Narodzenia wobec zgromadzenia, złożonego z wyboru krajowego towarzystwa obojej płci i obcych przyjezdnych. Waruszające epizody podróży, ciekawe opisy obyczajowe i barwne obrazy przyrody ekwatorjalnej, składające się na treść tego odczytu, mocno zajęły słuchaczy, którzy, gdy prelegent przestał mówić, garnęli się skwapliwie dla oglądania zbioru fotografij, służących za ilustrację opowiadania. Przed kilku dniami p. Rogoziński otrzymał audjencję u kedywa, który łaskawie przyjął ofiarowane sobie pisma jego, zawierające opisy podróży i badania nad językami plemion gwinejskich. *A. W. D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Berlin 27-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Ostatnia część wczorajszego karuzelu: wykonywanie wszystkich kadrylów zamieniono na owację dla Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu. Muzyka zagrała hymn narodowy russki, wszyscy obecni w sali oficerowie salutowali, zaś cywilni zdjęli nakrycie głowy. Cesarz Wilhelm i Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu przytknęli ręce do daszków u czapek i tak pozostali do końca hymnu. Wczoraj wieczorem Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu był obecny na przedstawieniu w operze nadwornej.

Berlin 27-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu przyjmował wczoraj na audjencji kanclerza niemieckiego, hr. Capriviego.

Berlin 27-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — *Norddeutsche Allg. Ztg.* donosi, iż Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu odłożył odjazd swój do jutra rana.

Petersburg 27-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— *Moskowskija wiedomosti* donoszą, że dnia 1-go lutego n. s. spodziewany jest w Petersburgu przyjazd JE. Jenerał-Gubernatora warszawskiego JW. Gurko, po którego przyjeździe, jak mówią, ma być pomiędzy innemi rozpatrywany projekt budowy kolei obwodowej w Łodzi. (*Aj. półn.*)

Petersburg 27-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszono co następuje: Żydom, posiadającym prawo przebywania poza granicą ich stałego miejsca zamieszkania, poddanym zagranicznym, i towarzystwom zagranicznym, chociażby otrzymały pozwolenie na prowadzenie interesów w Rosji, russkim towarzystwom akcyjnym, posiadającym akcje na okaziciela, dozwala się na przyszłość na branie w dzierżawę lub kupno kopalń naftowych, a także na poszukiwanie i wydobywanie nafty w kraju kaukazkim nie inaczej, jak za specjalnem pozwoleniem ministra dóbr państwa, w gubernjach: tyfliskiej, kutaiskiej, bakińskiej, elizawetpolskiej, w ziemiach rządowych i prywatnych, w obrębu terskim i kubańskim, prócz ziem, należących do wojsk terskich i kubańskich.

Petersburg 27-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Birż. wied.* słyszały, że jednomyślną opinją połączonego kompletu komitetu ministrów i departamentu ekonomji, przywóz szyn i przyborów kolejowych bez opłaty cła nie został dozwolony.

Petersburg 27-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nowoje wremja* donosi, że podatek od nieruchomych majątków miejskich zamierzono podwyższyć o miljon.

Petersburg 27-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Według doniesienia dzienników, ministerjum dóbr państwa ma w tym roku dokonać rewizji praw korony do wielu dóbr, któremi w swoim czasie w guber-

niach nadbałtyckich szlachta obdarzoną została na prawie lennem, które jednakże obecnie są uważane jako jej osobista własność.

Petersburg 27-go stycznia. (*T. Ajen. półn.*)— *Now. wr.* oskarża moskiewski konsystorz luterański, że otwarcie upoważnia pastorów swojego okręgu do chrzczenia dzieci z małżeństw mieszanych, co w guberniach nadbałtyckich jest traktowane jako kryminalne przestępstwo.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 27-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Z powodu wczorajszych zajść w izbie deputowanych, minister sprawiedliwości Bourgeois wyzwał na pojedynek Cassagnaca. Przed sekundantami Cassagnac zeznał, że uważa minista Bourgeois za nieposzlakowanego. Skutkiem tego do pojedynku nie przyjdzie.

Paryż 27-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Słychać, że umiarkowani ministrowie chcą usunąć ze swego grona radykalistę Bourgeois.

Paryż 27-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Ministrowie Bourgeois i Viette grożą podobno ustąpieniem wrazie, gdyby gabinet zgodził się na zaniechanie śledztwa przeciw niektórym członkom parlamentu. Gdyby nastąpiło zaniechanie, wczorajsza większość w izbie deputowanych znalazłaby się w piekielnej sytuacji wobec monarchistów i radykałów.

Paryż 27-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Z powodu znalezienia księgi czekowej Artona, wytoczono nowe śledztwo sądowe. Wezwania już podobno rozesłano.

Paryż 27-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Jules Roche, Thevenet i Arène będą uwolnieni od oskarżenia, wszystkim innym członkom parlamentu, przeciw którym wdrożono śledztwo sądowe, wytoczony będzie proces.

Paryż 27-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Libre parole* opowiada nowy skandal: Rouvier i żona jego pośredniczyli przed trzema laty w procesie pewnego jenerała przeciw bejowi tunetańskiemu, za 100,000 fr., przyrzekając zmianę trybunału. Otrzymali na poczet tej sumy 50,000 fr. jako zaliczkę. *Parole* posiada odnośny dokument.

Paryż 27-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dziennik *Gaulois* wysłał swego współpracownika, aby odszukał Artona.

Paryż 27-go stycznia. (*Telegr. pryw. K. W.*)— Obrońca Barboux wyłuszczał przed sądem koszty emisyj i układ bilansów, przyjmowanych przez zgromadzenia akcjonarjuszów. Kapitan okrętu, splądrowanego przez korsarzy, nie jest oszustem. Co najwyżej dopuściłby można proces cywilny. Gwiazda Ferdynanda Lessepsa zbladła, nazwisko pozostało wszakże bez plamy.

Paryż 27-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Italia reale* zapewnia, że Crispi w swoim czasie przesłał order Łazarza i Maurycego Hertzowi. Poseł włoski w Paryżu Ressman przedstawił niewłaściwość tego kroku, poczem Crispi odwołał dyplom, Hertz wzbraniał się go wydać.

„PANAMINO."

Rzym 27-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Messagero* zapewnia, że policja obserwuje nocami domy osób, zamieszanych w przesilenie bankowe.

POJEDNANIE.

Paryż 27-go stycznia. (*Telegr. pr. Kur. W.*) — Milan będzie oczekiwał tutaj, a Natalja w Biarritz zniesienia rozwodu, po czem wspólnie pojadą do Belgradu.

Belgrad 27-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Minister spraw zewnętrznych, Awakumowicz, otrzymał mnóstwo telegraficznych powinszowań z powodu pojednania się rodziców królewskich.

SYTUACJA W EGIPCIE.

Londyn 27-go stycznia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Z Aleksandrji donoszą, że drugi batalion pułku Devonshire, który tam wylądował, maszeruje do Kairu. (*Aj. półn.*)

Kair 27-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zauważono polepszenie się sytuacji. Zawikłania polityczne nie są prawdopodobne. Zapewne protest Francji będzie platonicznym. Anglja postanowiła podwoić korpus okupacyjny.

CHOLERA.

Halla 27-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W Nietleben zachorowały znowu dwie osoby na cholerę. Epidemja słabnie. W Trotha znowu zachorowała wczoraj jedna osoba. Cholera wybuchła także w miejscowości Mort. Władze rejencji merseburskiej zabroniły wszelkiego czerpania wody i lodu z Sali i jej dopływów.

Wiedeń 27-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W izbie deputowanych odczytano pismo prezesa ministrów, konstatujące, iż zarzuty, podniesione przez antisemitów przeciw szefowi departamentu ubezpieczeń w ministerjum spraw wewnętrznych, Kaanowi, skutkiem przeprowadzonego śledztwa karnego i dyscyplinarnego, okazały się absolutnie bezpodstawnemi i uwłaczającemi dobrej sławie prawego i wzorowego urzędnika.

Wiedeń 27-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Pod Mürzsteg lawina zabiła siedmioro dzieci.

Berlin 27-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*)— *Norddeutsche Allg. Ztg.* donosi, że *Daily Chronicle* rozszerzają kłamliwą pogłoskę, jakoby w sferach berlińskich spodziewano się na wiosnę napadu ze strony Rosji. W sferach tych o niebezpieczeństwie wybuchu wojny w czasie najbliższym wcale nie mówiono.

Berlin 27-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejszy obchód urodzin cesarskich wypadł świetnie.

Waszyngton 27-go stycznia. (*T. pr. K. W.*)— Przyjmując nowego posła russkiego, ks. Cantakuzena, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej powitał go serdecznie, i wspomniał starą i niczem niezakłóconą przyjaźń pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Rosją. (*Aj. półn.*)

Waszyngton 27-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Umarł sekretarz stanu, Blaine. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go stycznia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	207.35	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	207.35	Akcje kredytowe	173.80
Wek. na Petersb. krót.	206.60	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	205.70	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	207.50	Żyto w tow.gotow.	137.75
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	139.—
Listy zast. serji I-ej	66.20		

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 15 (27) января 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).